

## Definiowanie a konkretyzm i urzeczowienie. Jak nie ma opisu, ani definicji, przed metafizyką?

To trafne tak powiedzieć: Definiowanie jest niczym. Samo definiowanie poza teorią nie ma najmniejszego sensu i jest błędem w cywilizacji. Język humanistów absolutnie tego nie przyjmuje do wiadomości. Jeszcze to wykażemy. Bez teorii mamy populistę Putina, Castro, Merkel, Macrona, Maduro, Trumpa, Kaczyńskiego, każdego, kto tylko rządzi na bazie mandatu poparcia w wyborach. Dlatego słowa poza - rozległymi trudnymi dla ludzi niecierpliwych (dlatego trzeba studiować i wypłacać stypendia nie 5 lat, ale 25 lat) - teoriami nie mają znaczenia, a wtedy ludzie nie rozumieją swoich własnych słów. Słowa nie mogą być wypowiedziane poza teoriami.

Tylko wielkie trudne **teorie**, których intuicyjnie doświadcza się po 70 r.ż., nadają sens słowom takim jak np. patriotyzm, życie, rozwój, etyka, gospodarka, naród, państwo, racja stanu. Miliony komentarzy: niech Macierewicz i Kaczyński odejdą. Lecz Kaczyńskiego ożywia funkcja, czyli *lex continui*, albo to, co jest w kosmologii: stawanie się, czyli antropizm.

Może jakiś tu przykład. Jest taki komentarz (film [youtu.be /k97efmRk-5M](https://youtu.be/k97efmRk-5M))

>> „Marszałek senior Sejmu Kornel Morawiecki został odznaczony przez premiera Węgier Viktora Orbána Krzyżem Średnim Orderu Zasługi Węgier. Uroczystość odbyła się w ambasadzie Węgier w Warszawie. W uroczystościach wzięli udział: premier Mateusz Morawiecki, marszałkowie Sejmu i Senatu, Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski, wicemarszałek Sejmu, szef klubu PiS, Ryszard Terlecki oraz minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz. Jak informuje Centrum Informacyjne Sejmu, „premier Orbán podczas przemówienia przypomniał działalność opozycyjną marszałka seniora z czasów Solidarności Walczącej i stwierdził, że niezłomna postawa Kornela Morawieckiego była inspiracją dla wielu Węgrów”. „Gdy założyliśmy naszą organizację musieliśmy zdecydować jak będziemy radykalni i zdecydowaliśmy, że będziemy radykalni jak Pan” – powiedział cytowany przez CIS szef węgierskiego rządu. Podczas swojego wystąpienia Kornel Morawiecki podkreślił wyjątkowość polsko-węgierskiej więzi oraz solidarność między obydwoma narodami. „Za rok obchodzimy setną rocznicę bitwy warszawskiej, podczas której pokonaliśmy bolszewicką Rosję, polski żołnierz strzelał węgierską amunicją staną nam z Węgier. A w 1956 r. staliśmy polską krew do walczącego Budapesztu takie są nasze więzi” – mówił marszałek senior. Węgierski Order Zasługi (węg. Magyar Érdemrend) jest drugim wedle starszeństwa odznaczeniem państwowym Węgier. Order dzieli się na pięć klas i nadawany jest w dwóch odmianach: cywilnej i wojskowej, został ustanowiony w 1922 r. jako Krzyż Zasługi.” #Orban #Morawiecki #Premier #Wegry #

(tvp.info /41683413/morawiecki- odznaczony-przez- orbana-jego-niezlomna - postawa-była-inspiracja-dla-wielu- wegrow)<<

No fajnie, powie człowiek z ulicy, ale i tu jest problem, jak to w relacjach, że nie ma tu, w tej właśnie relacji, śladu wyższego poziomu. Relacja jest zrozumiała, ale kompletnie spłycała to *tchnienie*.

Człowiek, który jest sobą, człowiekiem, nadaje swoją obecnością coś zupełnie innego, aniżeli uchwycił to komentarz. Wszelki komentarz reizuje. Na filmie ducha też nie widać. To obecność ludzi stwarza tego ducha. Ich mózgi. K. Morawiecki w takim komentarzu stał się po prostu rzeczą. Komentarz jest właściwie bezwstydnym. Trzeba niesłychanie uważać. Każdy komentarz i prosty film zniekształca napięcie, a trywialne telefoniczne wydają się teraz słowa: „Za rok obchodzimy setną rocznicę bitwy warszawskiej, podczas której pokonaliśmy bolszewicką Rosję, polski żołnierz strzelał węgierską amunicją sianą nam z Węgier. A w 1956 r. ślaliśmy polską krew do walczącego Budapesztu takie są nasze więzi.” Dziennikarze nie rozumieją humanistyki. Humanisci nie są humanistami. Powstała kaczka dziennikarska. Nic nas nie zwolni z wielkiego obowiązku westerplattowania.

Jeśli pominiemy ten czynnik, o którym tu mówię, czynnik ducha, a w takich komentarzach zawsze go brakuje, to nic dziwnego, że zostaliśmy pokonani przez Smiersz Kiszczaka w III RP i przesunięci z 10-go miejsca na hen za setnym, z niszy, o którą walczyliśmy, jako naród, czyli „5 tys. +otwórzmy bramy fabryk” na miejsce żebracze „500+bezrobocie od 89” - wiem, że tylko umysł gadzi nie rozumie ani jednego zdania mojego studium, nawet tego ostatniego. Cicho sza, nie wolno głośno mówić. Sami siebie pokonaliśmy w III RP, czyniąc z siebie książkę telefoniczną. Pokonaliśmy siebie bezwstydem konkretyzmu, czyli bezpruderyjnością pewnej części mózgu. Część ta nazywa się mózgiem gadzim.

W związku z tą uroczystością ktoś mi powiedział: „No to naród oczekuje emocji, więc emocje dostaje... A podtrzymywanie emocji, to główne paliwo polityki. Jedynym, czego boją się panicznie politycy jest strach przed przegraną. I to jest nasza wygrana!”

Na to odpowiedziałem: „Naród ma dwa mózgi: gadzi, czyli dostarczamy ci bezpłatny katalog, cenę pobieramy sobie w tym, że nie musisz myśleć! - I mózg mu przeciwny. Naród oczekuje drugiego mózgu, ale wtedy, jeśli się mu go zacznie podawać, na tym polega wychowanie. Naród oczekuje mądrości, poziomu wyższego od poziomu gazety i telewizji, a nie tego poziomu, czyli emocji, więc z braku propozycji i z powodu nastawienia konsumenckiego (odpoczynkowego; mózgu gadziego) konsumuje to, co dostaje, bo co ma robić? Je to co kupi w sklepie. Godzi się na wyroby mięsopodobne i nie protestuje. Na wyroby mlekopodobne, masłopodobne, ciastopodobne, bierze szczepionki, napalm, GMO, chemtrails itd. A zabiegi o podniesienie poziomu, a nie podtrzymywania mózgu gadziego (emocji), to byłoby główne paliwo rozwoju Polski, rozwoju wszelkiego, nie tylko polityki i wtedy byśmy zwyciężyli, dopiero wtedy by nas szanowali, uciekali od kłamstwa historii, jak diabeł święconej wody. Jedynym, czego boją się panicznie politycy jest strach, że ktoś mógłby postawić w rządzie, polityce, na wyższy poziom i wtedy oni przegrają. I to jest nasza wygrana!”

Wykształciliśmy takich humanistów, którzy potrafią tylko mówić tu jabłko tam ogórek, ile kilo pan sobie życzy. Nasi humaniści już nie chcą myśleć i w 1989, 1990, ani nawet po dekadach, nie widzieli, że to nie jest rozwój, tylko degeneracja, ale mówili rozwój, rozwój. Śmierć i wymieranie jest życiem i rozwojem. I nie rozumieli tego, co mówili. Mówili nieustannie rozwój, patriotyzm i to rozwój wspinały, a oni są wielkimi patriotami. To oznacza, że potrzebna jest nowa teoria patriotyzmu. Nie mówili, że po 20-latach trzeba będzie rozdawać pieniądze dla samego ... utrzymania życia (500+). Ani nie mówili tego, ani nawet nie chcieli o tym słyszeć, bo jak rozwój nad rozwojami może doprowadzić naród do Tanatosa, do żebractwa? Oni tego, co wykładałem na Politechnice Wrocławskiej, nie rozumieli. Kiedy zwróciłem studentowi 5-go roku uwagę na błędy interpunkcyjne, to usłyszałem, że on zasad interpunkcji nie rozumie.

Nasi humaniści mówią podobnie, "nie rozumiem nic więcej niż to, co jest w kalejdoskopie". Problem w tym: to czemu ten humanista nie mówi, c z e g o nie rozumie? Nasi humaniści nie mówią inaczej niż straganiarki. Nie mówią: Proszę mi wytłumaczyć w tym miejscu, to a to.

Tylko straganiarka nie musi się zastanowić nad tym, czego nie rozumie i ona może powiedzieć, "a tam, ja tam nie rozumiem panie, wiem, że mam sprzedać kilo ogórków, kaszy. To ma hulać panie, tu ruch, tam ruch, tu szufla manny, tam szufla orzechów, a tam odważnik, i to się rozumie, bo ja tak panie rozumiem, a nie zastanawiać się, dlaczego w 2019 zamiast 65 milionów mamy 35 mln ludzi. Krew, krew, no to co tam panie, przecież to zwykła zdobycz XX wieku, więc o czym tu gadać". No ale to straganiarka. Wszystkie te komentarze wymagają metafizyki, a nie komunikowania w języku komunikacji w sklepie.

Sztuka komunikacji pozornie jest łatwa. Patriotyzm wymaga od Polaków tego, czego się nie wymaga od nikogo, ponieważ inne kraje swoje problemy rozwiązują ekonomią, której nie mamy, i wywiadem, którego nie mamy. Co jest twórczego w najlepszym nagłaśnianym zdaniu, jakże już nijakim w kopii: „Za rok obchodzimy setną rocznicę bitwy warszawskiej, podczas której pokonaliśmy bolszewicką Rosję, polski żołnierz strzelał węgierską amunicją sianą nam z Węgier. A w 1956 r. ślaliśmy polską krew do walczącego Budapesztu takie są nasze więzi”? Nie powinno się tworzyć książki telefonicznej, kopii. To straganiarka tworzy stragan.

Ten komentarz i film, taki przekaz, nie podnosi poziomu duchowego społeczeństwa, analitycznego, tylko go utrzymuje (umacnia) na poziomie straganiarki. W którym tu miejscu jest jakikolwiek moment doskonalenia naszej straganiarki, która jest w naszym umyśle, jako pozostałość po przodku zwierzęcym? Dlatego komunikacja nie polega na łatwej komunikacji. Lekko, miło i przyjemnie to było za Kiszczaka, Mazowieckiego, Kozłowskiego. Oni mieli kredyt. Po dekadach widać, że ich definicja patriotyzmu była zbyt uboga.

Chociaż działania państw demontujących plan sojuszu gospodarczego Polski, Węgier i Słowacji mają charakter wieloletni, to nie oznacza to bagatelizowania problemu. Obecny stan rzeczy (układ, struktura) nie odpowiada ani 1) Polsce, ani Węgrom, ani Słowacji, indywidualnie, ani 2) PWS, grupowo, ani 3) post-krzyżackim (niemieckim) „konceptjom” Europy Środkowej (mittele/I W. Św./ europejskości), ani 4) katarzyńskiej (pruskiej) ideologii rosyjskiej pod przykryciem słowiańskości.

Sprowadzanie milionów ma oderwać Europę Zachodnią, od cywilizacji łacińskiej, korony św. Stefana. Trwa dążenie infrastruktur p/ruskich (Niemiec i Rosji) pod szyldem, że połączenie potencjałów niemieckiego i rosyjskiego stworzy dwa super-mocarstwa rządzące nie tylko w Europie, ale też i przeciwstawienie się komunistycznym Chinom oraz morskim potęgom (Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania).

W niemieckiej mittel/I W. Św./europejskości, Węgry mają być pod kontrolą Austrii. Istotne jest tu, w decyzjach po „spontanycznym” rozpadzie ZSRR, powołanie takich państw jak Ukraina, a Czechosłowacja ma być pod kontrolą Austrii. UE zmierza do koncepcji, ukrytej w języku, a pewnie nawet i to nie, że powinno powstać państwo z Czech, Słowacji i Węgier z władzami w Pradze, uzależnione od systemu finansowego pod kontrolą Austrii i Niemiec. Od lat, nie tylko od r.2011, istniał niemiecko-rosyjski plan wywołania konfliktu przez przekazanie Krymu na rzecz Rosji i przeniesienia barycentrum decyzyjności Kijowa bardziej na Zachód, tak aby zmianami torować drogę dla powstania połączonego państwa ze stolicą w Pradze. Agresja na Krym jest fragmentem niemieckiego mittela, czyli planowania przez Niemcy porządku po zwycięstwie w I W.Św. Charakter sterowania mittel/I W.Św./Europy, mają rozgrywki wyborcze kijowskie i słowackie. Należałoby je sopero zrekonstruować. Nie było tajemnicą, od r. 1989, że klasa polityczna, urzędnicy państwowi brali granty od Niemiec, nie tylko fundacji *adenuerowskiej*, ale też *sorosowej*. Na Słowacji, na Węgrzech i w Polsce nie ma kształcenia, teorii, że tajna lub finansowana politologia niemiecka i rosyjska porusza się w obszarze budowy państwa trzech ze stolicą w Pradze, a uderzeniowy styl za Bugiem jest niewidzialnym narzędziem. We wszystkich czterech państwach, które mogłyby rozpoznać swoją sytuację i budować siebie (Polska, Węgry, Czechy i Słowacja) wysokie stanowiska zajmują osoby opłacane przez rozliczne fundacje o stylu myślowym pruskim, *sorosowym*, katarzyńskim.

Na pewno na Węgrzech, Słowacji, w Czechach i w Polsce są urzędnicy, którzy kierują się tym projektem. W różnym zakresie, zależnie od państw, są to ludzie związani z dawną nomenklaturą (głównie Słowacja i Czechy). Natomiast na Węgrzech i w Polsce zrealizowano granty *sorosowe* i *adenuerowskie*, które przyjmowali intelektualiści, premier Suchocka i stu innych. Ten plan akceptuje Kijów, UPA i SS Galizien, czyli pielęgniarnictwo określonych „tradycji” w obszarze zainteresowań Polski, Słowacji i Węgier. To nie tylko Żyrinowski, ale i putinizm chcą rozegrać relacje Węgry - Słowacja. Potrzebna jest inna wizja, aniżeli opisy Węgra Sandora Marai, które przedrukowuje Gazeta, która pobiera „należne” z fundacji *sorosowej*, jak to wskazywał Piłsudski o pobieraniu łapówek z Petersburga. Są przecież uruchamiane figury klasy Guntera Grassa, Ranickiego, Krajewskiego, Huelle, Masłowskiej, a gdzie indziej Sołżenicyn, Puszkina, Dostojewski i inni kształtują podstawy inteligencji (*dugininowskiej*).

Współpraca pomiędzy Węgrami, Polską i Słowacją znajdzie w centrum aprobaty wielu państw (Litwa, Łotwa i Estonia). Trzeba dążyć do współpracy na polu metafizyki, humanistyki, ale i produkcyjnej, przemysłowej, obronnej i politycznej. Stacjonowanie obcych wojsk jest skutkiem takiego wyobrażenia, które odrzuca fakt, że moce produkcyjne Polski plasowały ją na dziesiątym

miejscu, a przy uwzględnieniu wydatków na tajną policję, na miejscu 9. W sektorze produkcji asortymentów wysoko technicznie zaawansowanych - na miejscu 7.

W Polsce, na Węgrzech i na Słowacji trzeba rozpoznać założenia metafizyczne jako gwaranta bezpieczeństwa, atoli własna myśl humanistyczna, własna technika i własna organizacja obronna okażą się tańsza niż koszty stacjonowania wojsk obcych. Na naszym seminarium metodologicznym, z udziałem dr-a Morawieckiego opracowywana była metafizyka używania (reizowania) Słowacji, Węgier, Litwy, Łotwy, Polski, Estonii zlicytowania walorów państw Europy Środkowej. Zlicytowania nawet gwarancji zachodnich, Anglii, Francji, USA - np. w kontekście wiadomości przekazywanych podczas II W.Św., przez rząd Polski o monstrualnym barbarzyństwie niemieckim.

Taka akcja jest zwykłym narzędziem między relacjami USA i Rosji (np. w r. 1956, Egipt, Węgry; Turcja też zna swoją historię gwarancji - zlicytowano obronę Turcji w 1961). W konflikcie z komunistycznymi Chinami, USA będą zapewne chciały znowu odpuścić Rosji, oddać coś, czego nie powinny. Zlicytowano w Poczdamie Polskę na rzecz Rosji, a wraz z Polską cały region.

USA odpuściły Rosji cały nasz region, aby tylko pomóc... Stalinowi. Czy Pekin cokolwiek odpuści Rosji, aby Rosja nie mieszała się do konfliktu z USA? Cała administracja USA to wcielenie umysłów pokoleń XVIII-wiecznych, czyli zdecydowanie konkretystycznych, od słupka do słupka, krótkofalowych, zyskowych w sensie wolności indywidualistycznej, Węgrom zaś jest potrzebna metafizyka wolności ruchu społecznego dekady Solidarności 1980-89.

USA to korporacja kierująca się logiką rynku, którą to logikę ocenił prezydent profesor (2008): „Społeczeństwo oparte o rynek musi się zdegenerować!” - W końcu Profesor. To był rok 2008. W tym samym roku, w Brzegu, powiedział to premier, przygnębiony już wynikami wyborów. (Wybory te sprowokował urzędnik w sprawie Leppera - nagrania to zwykły instrument. Nawet rodzina nagrała prezesa Kaczyńskiego w sprawie dwu wież. Praktycznie i urzędnik ...).

Potrzebna jest logika odkrycia społeczeństwa wielkoskalowego, a nie społeczeństwa wyznającego narzuconą *sorosową* zasadę przecinania einsteinowskich linii świata, ergo „z chaosu porządek”. Jak powiedział Jan Paweł II, kapitalizm nie jest żadną alternatywą dla sowietyzmu, dla planowania sowieckiego typu. Premier Orbán, moim zdaniem, to rozumie oraz uczynił już wiele i może w tym kierunku postępować, czyli kontynuować węgierskie cesarstwo nowego stylu myślowego. Cywilizacja polska jest bardziej metodologiczna i jest w stanie tę logikę, zatem również i pro-węgierską, rozwijać.

Pomoc to normalna rzecz w XX wieku. To zdobycz cywilizacji. Krzyżacy nie budzą żadnych emocji, przekształcili się w Prusy, a dzisiaj Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie nikt nie może poznać - i to jest miara postępu cywilizacyjnego. Zakon

Krzyżacki lub po prostu krzyżacy. Zakon jednak powinien oddać ekwiwalent za zniszczenia w Polsce, otworzyć archiwum, działać na rzecz ujawnienia swej przeszłości w jakimś szerokim rozumieniu, ujawniać wygenerowane monstrualne ludobójstwo Prusów i przed sekularyzacją. Zakon powinien ujawnić, że bractwo szpitalne gromadziło największych bandytów braci - rycerzy, przeraźliwych braci – kapłanów. Opieka nad chorymi, ergo mordowanie ludności. Zakon nie ujawnia, że z gości Konrada Mazowieckiego, przekształcił się w bandę rabusiów. Zakon bezprawnie stał się właścicielem ziem i nie działa na rzecz miłości przez ujawnianie prawdy, np. o wielkich mordach w województwie Gdańskim (1308-9). Hohenzollern nigdy się nie przyznał, zsekularyzował zakon, powstało księstwo świeckie, Prusy Książęce; hołd lenny królowi Zygmuntowi I Staremu (1525). Zakon cały czas realizuje myśl upartego lekceważenia ludobójstwa krzyżackiego - w Austrii, Niemczech, Słowenii, Belgii, w Czechach, na Słowacji, we Włoszech. Zakon ma wpływ na styl myślenia i ujawniania historii, a kardynałowie mieli dobre kontakty z władzami austriackimi (König, Schönborn, Meisner, nuncjusz apostolski Squicciarini itd.)

Zakon wpływa na historię, jest w tym ukryta przemoc, chociaż mamy XXI wiek, posiada setki placówek wychowawczych, ale w duszpasterstwie nigdy nie ujawniał cierpienia Polski, zadośćuczynienia. „In suavitate spiritus” - „W duchu łagodności” działali krzyżacy rabując i mordując; Zakon Krzyżacki nigdy tego nie poruszył, nie stworzył żadnej religijnej, filozoficznej, socjologicznej metafizyki OZK - obiektu zjawiskowego krzyżaków. Zakon nieustannie się skrywa, aby tylko prawdy nie powiedzieć, wizytował Polskę i twierdzi, że „w dobrych i złych czasach [a kto je wytwarzał?] zakon pełnił służbę na rzecz miłości bliźniego”. Polscy krzyżacy, Waldemar Woźniak i Dariusz Cecerski nie podjęli problemu krzywd, cierpienia, palenia, grabieży, mordów. Wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego po 550 latach wizytował Malbork (1993), lecz też nigdy prawdziwa historia, Polska, nie znalazła się w opiece.

Ks. Cecerski filozofuje: „Należy pamiętać, że Henryk Sienkiewicz nie był historykiem, lecz pisarzem, a więc nie można czerpać swojej wiedzy o zakonie jedynie z popularnych lektur.” A z historii można?

W III RP swoje wspaniałe oblicze ukazują Habsburgowie, a Wielki Mistrz Arnold Wieland trzykrotnie wizytował Polskę, ostatnio, jest zapraszany przez intelektualistów, Towarzystwo Miłośników Kultury Ziemi Malborskiej, Muzeum w Malborku. Inny Wielki Mistrz Bruno Platter zaprasza prof. Samsonowicza, podkreśla, że „straty terytorialne” (ale nie mówi o ukradzionej ziemi) po Grunwaldzie nie były dla Zakonu NMP aż tak dotkliwe, jak utrata jednej trzeciej zakonnych rycerzy i ... sławy „zakonu niezwyciężonego”, a brak tej sławy Zakon odczuwa i dziś. Zakon rozwija pielęgniarstwo w stereonie tarcz krzyżackich i blasku płyt nagrobnych Wielkiego Mistrza Ulricha von Jungingena, który dążył do kompletnego zniszczenia Polski. Zakon powinien przejawiać świadomość dobra i tę fakturę za najazdy jakoś przyjąć, pracować na rzecz spłacenia długu, a chociażby zażądać od post-Prus wypłacenia odszkodowania za dominowanie produkcji, mediów i banków, a także życia w III RP (przekupywanie itd.).

Jan Paweł II nie chciał takiego załatwienia Jugosławii, jak to zaproponowało prusactwo. To była droga przemocy najpierw Niemiec,

potem Zachodu. Miliony w Serbii protestują przeciwko prezydentowi Vučić'owi, są karani. Podobnie jest w Czarnogórze, protesty w Podgoricy, bicie, gaz, bieda, państwo mafijne, a prezydent Đukanović jest miliardem. W Albanii, w Kosowie, w Bośni - rozruchy, plagiaty prac dyplomowych polityków, państwa mafijne wspierane przez kapitał UE, USA. Ciągłe protesty antyrządowe w Macedonii, rozruchy przeciwko rządowi premiera Nikolaja Gruewskiego. Istotą tej atmosfery z 10 III 19 była taka wiara na całym forum, że w przypadku dobrej zmiany nie chodzi jedynie (ani w ogóle!) o wymianę polityków czerpiących profity ze sprawowania władzy, co podejrzewają nieufni Polacy. Znam jednego z profesorów (!), który uważa, że chodzi tylko o wymianę polityków czerpiących profity ze sprawowania władzy, ale przecież jest list tysięcy profesorów do UE przeciwko dobrej zmianie. Dlatego prostackie komentarze, jak przytoczony, już nie zdają egzaminu, a teksty pisane językiem gazety nie mają sensu i należy go wyjaśniać, a nawet unikać. Powtarzam, wszystkie patriotyczne wyrazy, zaklęcia, czyli tzw. definicje, były już przed dobrą zmianą i to były miliony razy. To z tego powodu potrzebny jest nowy język, czyli nowa ontologia, nowa metafizyka, nowa teoria patriotyzmu. A mądrale i cała ich mechanika przemocy, jak krzyżaków, niech sami przedstawiają taką ontologię stosunków społecznych, która prowadzi do nowej metafizyki i rozwoju humanistyki, nowej teorii patriotyzmu, jeśli potrafią.